

Rozdział 11 – 1953: Przymierze warunkowe i dobrointencyjna oferta

Chociaż w Europie XX wieku dobrointencyjna oferta ewangelii w dużej mierze przestała być przedmiotem debaty, w Ameryce było inaczej. Jednak nawet w Ameryce Północnej dobrointencyjna oferta była martwą kwestią w większości wyznań. Dla kościołów, które pod wpływem Charlesa Finneya, Johna Wesleya, Billy'ego Grahama i innych dopuszczały i promowały jawny Arminianizm, dobrointencyjna oferta nie jest przedmiotem kontrowersji ani nawet debaty. Dobrointencyjna oferta jest po prostu uznawana za prawdę i jest głoszona niemal powszechnie. Wiele kościołów, niektóre historycznie ewangeliczne, i praktycznie wszystkie liberalne wyznania, posunęło się daleko poza Arminianizm, do jawnego modernizmu, ponieważ Arminianizm jest początkiem modernizmu. W konsekwencji odrzucają one takie kardynalne prawdy, jak doktryna Pisma Świętego, sześciodniowy akt stworzenia i wszystkie pięć punktów kalwinizmu, a zamiast tego nauczają powszechnego odkupienia lub ewangelii zdrowia i bogactwa, która daje dobre samopoczucie.

Choć w ubiegłym stuleciu dobrointencyjna oferta nie stanowiła na ogół problemu dla świata kościelnego, to nadal stanowiła go w niektórych kościołach Reformowanych w Ameryce po decyzjach synodu Chrześcijańsko-Reformowanego z 1924 roku dotyczących powszechnej łaski, a co za tym idzie, dobrze pomyślanej oferty. Decyzje podjęte przez ten synod nie były bynajmniej ostatnim słowem w kwestii powszechnej łaski ani samej oferty. Kontrowersje toczyły się głównie między Chrześcijańskim Kościołem Reformowanym a Protestantycznymi Kościołami Reformowanymi w Ameryce, choć inne kościoły konserwatywne niewątpliwie uważnie śledziły rozwój sytuacji.

Istnieje dobry powód, dla którego dobrointencyjna oferta nadal była przedmiotem kontrowersji w kręgach Reformowanych.

Powodem jest antyteza – ostre rozróżnienie między światłem a ciemnością, grzechem a łaską, prawdą a kłamstwem. Biblijną zasadą jest, że tam, gdzie Ewangelia jest głoszona najwierniej i najsurowiej, siły zła i apostazji są najsilniejsze w swoim sprzeciwie wobec niej. Tam, gdzie prawda jest najostrzejsza, kłamstwo jest najsilniejsze; Gdzie kłamstwo jest najsilniejsze, tam prawda musi być najostrzejsza. Historia XX wieku jest dowodem tej antyetycznej zasady. W większości kościołów nie było rozbieżności co do dobrointencyjnej oferty, ponieważ prawda nie była głoszona, a kłamstwo dominowało bez sprzeciwu. Właśnie dlatego, że kłamstwu powszechnej łaski i towarzyszącemu mu kłamstwu dobrointencyjnej oferty przeczyła prawda o suwerennej łasce, głównie w Protestantckich Kościołach Reformowanych, debata trwała od 1924 roku do końca stulecia.

Przez resztę lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku artykuły za i przeciw (głównie przeciw) wypełniały strony gazet kościelnych, zwłaszcza „Standard Bearer”. Artykuły te, zwłaszcza autorstwa Hermana Hoeksemy, szczegółowo opisywały błąd dobrointencyjnej oferty. Hoeksema posunął się nawet do formułowania przewidywań co do przyszłych skutków błędu z 1924 roku, przewidywań, które spełniły się dekady później. Przez pewien czas w kościołach protestanckich panowała jednomyślność co do prawidłowej doktryny dotyczącej natury głoszenia Ewangelii.

Pod koniec lat 30. XX wieku ta harmonia zaczęła być zaburzana. Źródła tego zjawiska można doszukiwać się, przynajmniej częściowo, w powiązaniu Kościołów Protestantckich z Klaasem Schilderem, profesorem z Kampen w Holandii, które rozpoczęło się wraz z jego wizytą w Ameryce w 1939 roku. Gertrude Hoeksema napisała:

Pod koniec 1938 roku kilku wpływowych świeckich przedstawicieli Kościoła Reformowanego zrodziło pomysł, aby dr Schilder przybył do Ameryki w celu wygłoszenia kazań i wykładów. Dr Schilder był już

wówczas znanym uczonym i autorem w świecie Kościoła Reformowanego i cieszył się szacunkiem, mimo że nie we wszystkich kwestiach się z nim zgadzano.¹

Konferencja miała się odbyć 29 marca 1939 roku w hotelu Pantlind w Grand Rapids w stanie Michigan, skąd wzięła się jej nazwa „Konferencja Pantlind”. Celem była próba pogodzenia sprzecznych poglądów na temat powszechnej łaski, a co za tym idzie, natury głoszenia Ewangelii, między Chrześcijańskim Kościołem Reformowanym a Protestantckimi Kościołami Reformowanymi. Teoretycznie utworowałyby to drogę do potencjalnego zjednoczenia obu wyznań.

Chociaż Chrześcijański Kościół Reformowany i Gereformeerde Kerken, kościół Schildera, były kościołami siostrzanymi, przywódcy Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego byli bardzo sceptyczni wobec konferencji. Konferencja miała składać się z referatów stanowisk przedstawicieli obu wyznań, po których miała nastąpić dyskusja. Duchowni Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego, być może z obawy przed ewentualnym sprzeciwem Schildera wobec ich koncepcji powszechnej łaski, zostali wystarczająco długo, aby wysłuchać referatu Hermana Hoeksemy.² Nie przedstawivszy własnego, wszyscy za obopólną zgodą zaczęli szukać wymówek i jeden po drugim podawali błahe powody, by nie uczestniczyć w konferencji, po czym ją opuścili. Próba rozwiązania kwestii powszechnej łaski i dobrotencyjnej oferty zakończyła się całkowitą porażką. Warto zauważyć, że Protestantckie Kościoły Reformowane chętnie uczestniczyły w tej próbie pojednania, podczas gdy Chrześcijański Kościół Reformowany ewidentnie unikał udziału. W ten sposób próba rozwiązania problemu

¹ **Gertrude Hoeksema**, *Therefore Have I Spoken* (Grand Rapids, MI: Reformed Free Publishing Association, 1969), s. 242

² Zob. stanowisko Hoeksemy, „Zjednoczenie Kościołów Chrześcijańsko-Reformowanych i Protestant-Reformed”, w: Danhof i Hoeksema, *The Rock Where We Are Hewn*, s. 439–71.

zakończyła się niepowodzeniem i ponownie rozpoczęła się walka.

Pokrewieństwo między Schilderem a Hoeksemą, a także z Protestantycznymi Kościołami Reformowanymi, zostało przerwane przez II wojnę światową. Po bardzo ograniczonych kontaktach między kościołami a Schilderem w latach wojny, w 1947 roku Schilder przybył do Stanów Zjednoczonych z wizytą. Niedługo przed przyjazdem Schildera, Hoeksema ze zdziwieniem dowiedział się, że w międzyczasie Schilder przyjął warunkowy heynsowski pogląd na przymierze. Nauka Heynsa dotycząca przymierza była nauką o pakcie z zastrzeżeniami i warunkami.

Istotą przymierza jest obietnica w sensie warunkowej oferty. Ze swojej strony Bóg obiecuje, to znaczy oferuje wszystkim, którzy narodzili się w przymierzu, że będzie ich Bogiem, pod warunkiem, że oni również przyjmą tę obietnicę Boga i wyrażą zgodę na przymierze. Ta warunkowa relacja, w której Bóg otacza siebie nasieniem przymierza, którego realizacja zależy od zgody i akceptacji członka przymierza – to dla Heynsa istota przymierza.³

To krótkie streszczenie historii jest istotne nie dlatego, że dotyczy przede wszystkim dobrointencyjnej oferty. Nie dotyczy. Kontrowersje, które doprowadziły do schizmy w 1953 roku w Protestantycznych Kościołach Reformowanych, dotyczyły przede wszystkim doktryny przymierza. Debata koncentrowała się na warunkowym lub bezwarunkowym charakterze przymierza. Kwestia dotyczyła różnicy między Arminiańską a Reformowaną koncepcją przymierza.

Jednak błąd warunkowego przymierza przeniknął do treści kazania. Hubert De Wolf, jeden z pastorów Pierwszego Protestantckiego Kościoła Reformowanego w Grand Rapids w

³ **Herman Hoeksema**, *Believers and Their Seed: Children in the Covenant*, rev. ed. (Grandville, MI: Reformed Free Publishing Association, 1997), 16–17.

stanie Michigan, w kazaniu na temat Ewangelii Łukasza 16:19–31 powiedział:

„Bóg obiecuje każdemu z was, że jeśli uwierzycie, będziecie zbawieni”⁴.

Następnie dodał:

„Nasz akt nawrócenia jest warunkiem wstępu do królestwa”⁵.

Po wielu kontrowersjach, licznych sporach i politycznych manewrach Kościoła, denominacja podzieliła się na tych, którzy chcieli warunkowego przymierza i dobrointencyjnej oferty, oraz na tych, którzy podtrzymywali Reformowany pogląd na przymierze i głoszenie. W miarę rozwoju wydarzeń stało się jasne, że schizma z 1953 roku dotyczyła kwestii dobrointencyjnej oferty w głoszeniu.

Należy jasno stwierdzić, że związek między warunkowym przymierzem a dobrointencyjną ofertą jest historycznie jedynie peryferyjny: relacja między nimi nie jest przede wszystkim historyczna, lecz teologiczna i doktrynalna. Związek między warunkowym przymierzem a dobrointencyjną ofertą jest taki, że pierwsza wymaga drugiej. Dobrointencyjna oferta, głoszona przez tych, którzy spowodowali schizmę, była doktrynalną i praktyczną konsekwencją ich nauczania o warunkowym przymierzu.

Nietrudno to zrozumieć. Jeśli powiesz: „Bóg obiecuje każdemu z was, że jeśli uwierzycie, będziecie zbawieni”, głosisz tym

⁴ Akta Synodu, Protestant Reformed Churches in America, 1954, s. 54. Zob. także Gertrude Hoeksema, *A Watered Garden: A Brief History of the Protestant Reformed Churches in America* (Grand Rapids, MI: Reformed Free Publishing Association, 1992), s. 177–78; David J. Engelsma, *Battle for Sovereign Grace in the Covenant: The Deklaracja Zasad* (Jenison, MI: Reformed Free Publishing Association, 2013), s. 24, s. 104.

⁵ Akta Synodu, 1954, s. 54. Zob. także Hoeksema, *A Watered Garden*, s. 179; Engelsma, *Battle for Sovereign Grace in the Covenant*, s. 104.

samym dobrointencyjną ofertę: Bóg chce was zbawić (w kontekście przymierza), ale musicie uwierzyć i przyjąć Jego obietnicę, zanim będzie mógł i zechce to uczynić. Wiara jest warunkiem zbawienia, a głoszenie musi wymagać, aby lud Boży spełnił warunek wiary, aby mógł zostać zbawiony. W ten sposób warunkowe przymierze umożliwiło – a nawet uczyniło koniecznym – dobrointencyjną ofertę. Pytanie brzmi, czy wiara jest warunkiem realizacji przymierza, czy też korzyścią z niego płynącą. Jeśli to drugie nie jest prawdą, to wiara jest dziełem człowieka. Jak przymierze może być uzależnione od wiary, skoro Ewangelia głosi absolutną suwerenność Boga w ustanowieniu, utrzymaniu i realizacji przymierza? Te dwie idee wzajemnie się wykluczają.

To, że dobrointencyjna oferta odegrała jakąś, choćby niewielką, rolę w wydarzeniach opisanych powyżej, potwierdza późniejsza historia. Po nieudanych próbach utrzymania własnej denominacji, ci, którzy trzymali się warunkowego przymierza i dobrointencyjnej oferty, powrócili do Chrześcijańskiego Kościoła Reformowanego, który bez zastrzeżeń nauczał obu tych błędnych doktryn. Historia nie kłamie.